



Względu na miejsce sprzedaży)

Nr 62 (1422)

DNIA 4 SIERPNIA 1938 ROKU

ROK XVIII

# Hungaria-Team Polski 3:1

## W sobotę

## w Wenecji

### Trener Klaus obiecuje nam porażkę

W wtorek wyjechali z Poznania bokserzy polscy na mecz z Włochami w Wenecji. Mimo że termin spotkania był znany od wieków i nie zaniebano tego, aby doprowadzić bokserów do najlepszej formy i wysłać drużynę najsilniejszą — do Wenecji wyjechała najsilniejsza ósemka i nie najlepiej przygotowana.

Trudno jednak stawiać zarzuty związkowi i bokserom. Związek przypomniał wiaź o meczu, nawoływał do treningu, zrobił dwutygodniowy obóz. Bokserzy stawili się punktualnie do Poznania i trenowali z zaparciem się siebie. Ale po zakończeniu sezonu wiosennego, po meczu z Francją, pięściarze popuścili pasa i nie mogło być inaczej. A dwa, trzy tygodnie intensywniej pracy nie są w stanie wypełnić luki formy powstałej w ciągu dwumiesięcznego odpoczynku. Nadmiar złego meczu odbędzie się w specyficznych warunkach w szalonym upale, na świeżym powietrzu. Trzeba by mieć kondycję fenomenalną a nie urlopową, aby przetrzymać w Wenecji i Rimini trzy rundy.

Pretensji nie możemy mieć więc do nikogo, nawet do Rotholca, choć jest on jedynym pięścierzem, który nie stawił się na wezwanie PZB. Zawodnik może mieć jednak swe prywatne życie i skoro staje ono w kolizji ze sportem ma pełne prawo postawić swe sprawy osobiste na planie pierwszym. Nie ma tylko prawa domagać się nominacji, bez poddania się rygorom, które obowiązywały wszystkich zawodników. Skoro więc Rotholc nie przybył na obóz, nie odbył wspólnego treningu — nie mógł jechać do Wenecji. Mimo więc, że brak Rotholca uważany za osłabienie drużyny PZB nie miał innego wyjścia — musiał wystawić Jasińskiego.

Niezbyt dobrze zalała za to PZB lukę powstałą po wypadku Pisarskiego. Powołanie do reprezentacji Szulczyńskiego uważamy za błędne. Szulczyński niemal nie doznał dobrodziejstw obozu i treningu Stamma. W



**KAPITANOWIE HUNGARI I TEAMU POLSKI**  
Turay i Szczepaniak wymieniają proporce. Obok sędzia spotkania p. Frank.

tych warunkach, zdaniem naszym, powinien był pojechać Ożarek. Ożarek ma bowiem atut, którym może pokryć lukę formy — ma cios. Ożarek swym ciosem mógł może „fuksem” wygrać spotkanie. Szulczyński ciosu nie ma i formy nie ma, wygrać nie może. Nadmiar złego waga średnia Włochów będzie, tak jak i u nas, najsłabszym punktem drużyny. Można było tu zdobyć te punkty, których bardzo będziemy potrzebowali do zwycięstwa czy tylko remisów.

A tak oddałem z góry Włochom cztery punkty — w wadze muszel i w wadze średniej.

Czy można w tych warunkach marzyć o zwycięstwie?

#### Inaczej w Rimini

Wenecja, w sierpniu 1938. Ósemka polska walczyć będzie w Rimini (9-go sierpnia) z drużyną całkowicie różną od reprezentacji włoskiej, która wystąpi w Wenecji.

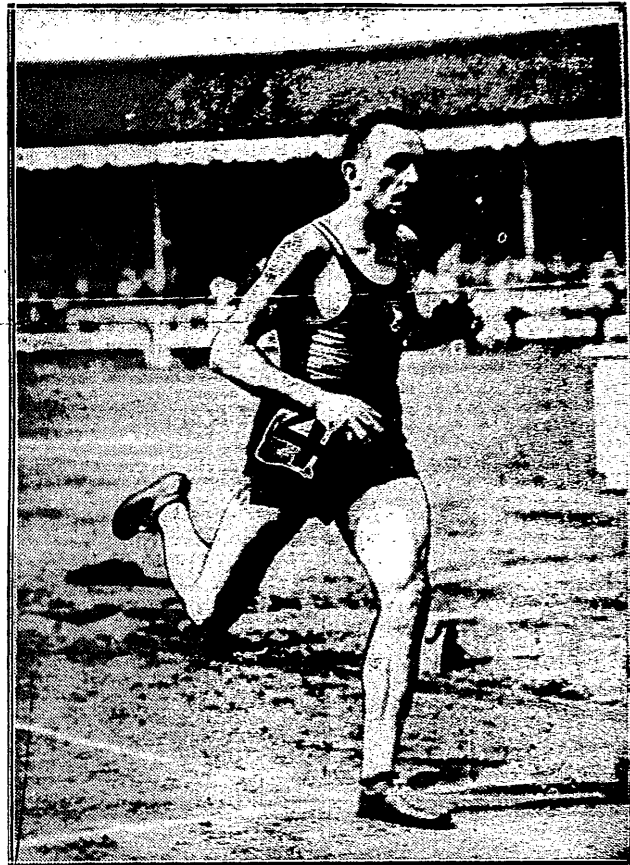
Przypuszczalny skład drużyny na Wenecję: Nardecchia, Sergo, Cortoniego, Peire, Binazzi, Ferrario, Musina, Lazzari. Przypuszczalny skład na Rimini: Paesani Paoletti, Mangialardo (lub Montanari), Proietti, Bignamini (albo Pittori), Serra (albo Neri), Manucchi, Paoletti II.

Marzyć można. Pozostałych sześciu pięściarzy może bowiem wygrać swe spotkanie. Sobkowiak może pobić Sergo, bo dokonał już tego w Warszawie. Czortek może pobić Cortoniego. Może wygrać Kowalski z Peirem, Kolczyński powinien pokonać Binaziego (prze ciwnika Chmielewskiego z Warszawy) Musina odstąpił poważne luki na meczu z Bawarią i Szymura jest nie bez szans. Piłat wreszcie ma chyba największe szanse na zwycięstwo z prymitywnym Lazzarim.

Nie wolno jednak robić rachunku bez gospodarza. Nie wolno zapominać, że Włochom zależy w tym samym stopniu na zwycięstwie co nam, że mają drużynę o wiele lepiej przygotowaną. Walczą u siebie, w swoim klimacie po serii trzech meczów międzypaństwowych, po przejściu treningu na obozie. To wszystko może zaważyć na szali.

Nie hołmy się miażdżącemu zwycięstwu Włochów. Ale nie wierzymy też, w nasz sukces. Jeśli Czortek, Kolczyński i Piłat zwyciężą, jeśli Sobkowiak i Kowalski zremisują, będzie już bardzo dobrze.

Jednym słowem wynik 8:8 byłby naszym dowodem, że jesteśmy potęgą pięścierską. Jeśli bowiem zdola go wywalczyć drużyna z dwoma zawodnikami rezerwowymi, niedostatecznie przygotowaną, w niekorzystnych warunkach to ta sama drużyna w pełnej formie może się nie obawiać nikogo. (Str.)



#### TRIUMF JÓZEFA NOJI

Świetny biegacz polski przerywa taśmę w biegu na 3 mile w Londynie. W pobliżu niemałego — najgroźniejszy przeciwnik Beviacque został o 12 mtr.

na str. 4-tej



#### WOODERSON

Wygrywa w imponującym stylu trasie z Lanzim 880 yard — 1:50,9.

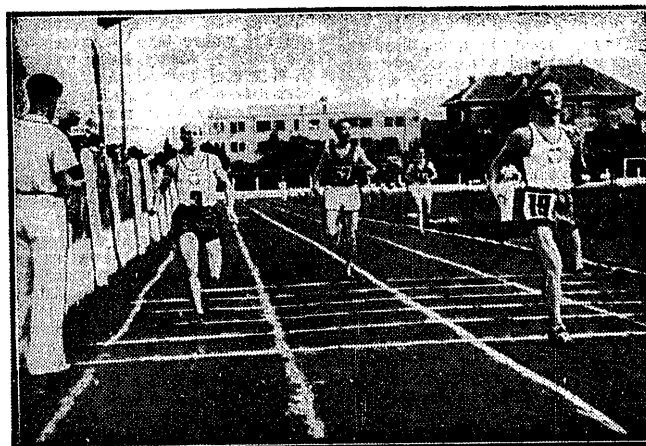


#### MISTRZYNI POLSKI W BIEGU DWÓJEK KAJAKOWYCH

Prassówna i Mrozówna triumfowały w niedzielę na zawodach okręgowych w Toruniu



**SILNA CZWÓRKA SYRENY WARSZAWSKIEJ**  
Napierata, Michalak, Ciesniowski i Starzyński wygrała w Łodzi jubileuszowy wyścig drużynowy Ł. T. K.



#### SLIWAK WYGRYWA 400 MTR.

przed Drozdowskim i Rumynami Nemesem i Iordache



#### POD BRAMKĄ JUGOSLAVII

trio Willimowski, Peterek i Wo darz sieje poploch. Aż pięciu graczy ich powstrzymuje





# Czy wiosłarze wygrają z Węgrami silne i słabe punkty reprezentacji

Kruszwica, 1.8.38.

Wyników możemy spodziewać się od reprezentacji wiosłarskiej na II meczu międzynarodowym z Węgrami? Dokładna odpowiedź na to pytanie jest na razie niemożliwa. Nie znamy przecież jeszcze dokładnego składu reprezentacji węgierskiej. Mamy jednak mocne, wypróbowane punkty, na które możemy liczyć. Regaty eliminacyjne w Kruszwicy dały nam prawie pełny obraz poziomu naszej reprezentacji. Zanim przystąpimy do szczegółowego omówienia ciekawszych momentów z regat, wysłuchajmy opinii o eliminacjach kapitana sportowego PZTW, p. Włodzimierza Długosza.



## CZWÓRKA PAŃ B. T. W. (BYDGOSZCZ)

wygrała wyciąg półwyciągowych przed meczem z Węgrami

Bydgoskiego Klubu Wiosłarek, której zwycięstwo na meczu z Węgrami nie ulega wątpliwości. Połączającym objawem był leżący start młodszych i nowicjuszy, gdzie można zna-

tować dobrze zapowiadający się narybek. Natomiast uderzającym jest stan taboru regatowego klubów, który wymaga gwałtownego uzupełnienia.

Dalszy rozwój wioslarstwa jest możliwy tylko w tym wypadku, jeżeli nie zaniedbując pracy nad narybkiem, potrafią utrzymać osady w treningu przez kilka lat.

Mimo wszystko przeciętnym poziomem nie dorównujemy wiosłarom węgierskim. Powinniśmy jednak w Poznaniu uzyskać dużo lepsze wyniki, aniżeli w Budapeszcie.

Reprezentację Polski stanowią osady, które wygrały biegi eliminacyjne. Zjadą one w bieżącym tygodniu do Sterewa pod Poznaniem, gdzie na Witoblu przedostatni szli przed regatami.

Tyle o regatach kapitan sportowy PZTW, a teraz powróćmy do kilku ciekawszych fragmentów tej imprezy wiosłarskiej.

**DOBRY INTERES**  
Klub wiosłarski „Goplo”, który organizował regaty, jest to mały skromny klub sportowy w pięciolściennej Kruszwicy. Trenują tam załatwie dwie czwórki na łodziach półwyciągowych. A jednak do Kruszwicy, pochodzącej od 1933 roku, zjeżdża się cała wiosłarska Polska. Tajemnicą powodzenia energetycznych organizatorów z p. prezesem Tejkow-

skim na czele jest dochodowość imprez wiosłarskich, idealne warunki wodne i centralne położenie. Dochody muszą być spore, albowiem dobudowano budynek klubowy a w brzońskim hangaru na lodzie. Widzów było do 7.000 osób! Cóż na to Bydgoszcz, gdzie do mistrzostw Polski PZTW już drugi rok dokłada 1.000 zł. Albo Warszawa?

**TEMPOI TEMPO!**  
Na specjalną uwagę zasługuje błyskawiczne tempo samych regat. W piątek i sobotę nadeszły łodzie, które zostały natychmiast przetransportowane na przystań. Część wiosłarzy przyjechała w sobotę, a reszta w niedzielę rano. Natychmiast po regatach już o godz. 20 łodzie były załadowane z powrotem a przed północą 99% gości opuściło Kruszwicę. Same biegi miały gorączkowy charakter. Wiosłarze byli ogromnie przejęci: nie było tego gwaru i humoru, który dopisuje na przykład w Bydgoszczy. Trzeba przyznać, że nie bez wpływu było tu przemęczenie drogą i niemożliwość odpoczynku w Kruszwicy wobec braku odpowiednich kwaterek.

Warunki mieszkaniowe i aprowizacyjne w Kruszwicy, niech mi wybaczą tamtejsi organizatorzy, są poniżej wszelkiej krytyki. Sportowcy przed ciężką wycieczającą walką mieli mieć jakieś takie kulturalne warunki. Sen wiosłarzy w dusznych salach szkoły z soboty na niedzielę był kilkakrotnie przerywany. Tradycyjny totalizator wiosłarski nieźle prosperował. Najbardziej obstawiano i najlepiej płatnym był bieg eliminacyjny... pań. Faworyzowano ogólnie AZS Wilno i B.K.W. Tymczasem Warszawianki spłatały niespodziankę, bijąc AZS Wilno i nieznacznie przegrywając z B.K.W. po ładnej i zaciekłej walce.

MYDŁO? NIGDY! WOLĘ  
KREM DO GOLENIA  
PALMOLIVE

SMIESZNE!  
PALMOLIVE MYDŁO  
DO GOLENIA  
JEST NAJLEPSZE

Lecz obydwa zgadzają się, że Palmolive zapewnia szybkie, dokładne i najprzyjemniejsze golenie się.

Piana jest ta sama, bez względu na to, czy woli Pan wspaniały krem, czy ekonomiczne mydło do golenia Palmolive. A piana przy goleniu jest najważniejsza. Dlaczego piana Palmolive jest tak doskonała? Odpowiedź Wam na to 10,000,000 mężczyzn na świecie. Preparaty Palmolive są bowiem wyrabiane na oleju oliwkowym. Olejek oliwkowy i gliceryna, zmieszane w sposób przez nas tylko znany, dają następujące rezultaty:

1. Piana rośnie 250-krotnie.
2. Chroni przed podrażnieniem po goleniu.
3. Nie zasycha na twarzy przez 10 minut.
4. Zmiękcza nawet najtwardszy zarost w ciągu 1 minuty.
5. Nadaje włosom zarostu właściwe położenie do golenia.

Kup dziś jeszcze krem lub mydło do golenia Palmolive i góli się przyjemnie!

IDEALNE GOLENIE SIĘ ZA 1½ GROSZA DZIENNIE

**U KAPITANA PZTW**  
Regaty były najbardziej udane z ostatnich imprez wiosłarskich w Polsce, ze względu na idealny tor regatowy (2000 mtr. stojącej wody), warunki atmosferyczne, gromadny start wszystkich prawie czelowych osad polskich oraz licznych widzów.

Porozmawiamy sportowy nasz extra-klasowy wiosłarski jest dość nierównomierny. Za najlepsze nasze punkty uważam jedynie, co do tego sterownika i ósemki. Niczyj poziom reprezentuje dwójka podwójna. Natomiast brak miernika wartości dwójki bez sterownika. Czwórka ze sternikiem wymaga jeszcze ogłady technicznej, a czwórka bez sternika musi uzupełnić wady sterowania.

Dobry poziom reprezentuje czwórka pań

## Tor w Witoblu

Na Witoblu dobiega końca budowa hangaru dla łodzi. Zakupiono odpowiednie materiały i drzewo oraz prace z wykończeniem, które posłużą do wycofania torów. W najbliższych dniach rozpoczyna się roboty przy budowie pomostów na wodzie oraz wytyczenie tras. Zastosowane zostaną najnowsze urządzenia, które przyczynią się do stuprocentowej sprawności przebiegu zawodów. Specjalnymi, dobrze wyposażonymi napisami oznaczone zostaną półmetki oraz 1.500 metrów. Na kierunku każdego toru umieszczone zostaną bieżące tabele z numerami i nazwami torów, umożliwiające sternikom utrzymać się na wyznaczonym torze. Na trybunie sędziowskiej zbudowano podwyższenia. Na mecie będzie automatycznie działający aparat fotograficzny. Zdjęcia będą wywoły-

wane niezwłocznie po ukończeniu biegu na miejscu. Sprawę należytego informowania publiczności oraz prasy rozwiązano w ten sposób, że ustalono specjalny sztab funkcyjny, do dyspozycji którego będzie sieć telefoniczna (od startu do mety). Funkcyjną będzie również na miejscu stacja krótkofalowa Poznańskiego Klubu Krótkofalowców (sekcji Surmy) oraz megafony. Stacje krótkofalowe czynne będą na łodzi i na wodzie (na łodzi). Za pośrednictwem gigantofonów wiadomości z trasy wiec niezwłocznie dotrą do publiczności i prasy.

O zainteresowaniu imprezą witobelską, od której dzieli nas już tylko dziesięć dni, świadczą liczne wycieczki ciekawych i turystów. Prace wykonywane na miejscu dozorowane są naturalnie przez odpowiednie czynniki.

# Polscy kajakowcy w Waxholmie

## Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

(Od własnego korespondenta)

**Sztokholm, w sierpniu.**  
Waxholm, niewielkie letnisko rzeczno-malowniczo na jednej z tysięcy wysp w otoczeniu Sztokholmu, stało się tuż przed rozpoczęciem zawodów międzynarodowych kajakowców. Molo udekorowano flagami 14 państw, na uliczki rzucano młody, różnobarwny tłum zawodników. W nie wielkim lasku rozpostarto namioty uczestników międzynarodowego spływu. Właściwie już teraz, niemal na tydzień przed rozpoczęciem zawodów, mistrzostwa świata w kajakach mogły się zacząć.

Zgromadziło się już tu przeszło 200 zawodników z 14 państw: Belgii, Danii, Anglii, Francji, Finlandii, Włoch, Łotwy, Holandii, Norwegii, Szwajcarii, Niemiec, Węgier, Szwecji i... Polski.

Polaków przyjechało trzech: Sobięra, Weiszewski i Lisinski — elita polskich kajakowców pod opieką mjr Sekundy, wiceprezesa Polsk. Zw. „Kajak”. Nim jednak zbliżymy się do nich i zaimponujemy im, przebieżmy, blyszcząc się w słońcu wodną arenę przyszytych walc 14 narodów. Jest to pięciokilometrowy szlak wodny, biegnący wśród zielonych wysp. Pięć kilometrów — to znaczy, że wyjść 10.000 m od będzie się za jednym zawrotem. Tor ma dwa niewielkie zakrety, jest dobrze ochroniony od wiatrów, fal i strądów i może uchodzić bodaj za idealny tor zawodów kajakowych.

**WIĘPRZOWINA Z MLEKIEM**  
Mniej idealnie przedstawia się kwaterek owych 250 zawodników. Są to po prostu koszarzy i to chyba dość stare. Piętrowe łóżka, dość twarde sienniki, bardzo prymitywne urządzenia higieniczne, bynajmniej nie budzą zachwytu zawodników, szczególnie tych, których rozpieścił komfort berlińskiej olimpiady.

Nasi zawodnicy krzywią się przy tym na jedzenie. Więprzowina z mle-

kiem, przesolona szynka z grochem — nie, to nie na nasze żołądki. Toteż kierownictwo ekspedycji czyni energiczne starania, by sprawy nie uległy inaczeli. Organizacja więc, mimo niezwykłej serdeczności i gościnności Szwedów, nieco szwankuje. Ale wszystko to są nie ważne i drobne usterki w tym największym od czasu olimpiady spotkaniu kajakowców.

Zawody, rozłożone na dwa dni, sobotę i niedzielę, odbędą się w 16 konkurencjach we wszystkich trzech rodzajach kajaków: kajak siływne, składaki i kanadyjki. Przy czym program ułożony jest w ten sposób, że pierwszego dnia odbędą się wyścigi na 10.000 m w jedynekach, dwójkach i czwórkach, a drugiego dnia wyścigi na 1.000 m i 600 m pań.

**MASOWE STARTY SZWEDÓW**  
Walki zapowiadają się niezwykle za ciekawe we wszystkich konkurencjach. Ponieważ zawody w Pradze odbywały się tylko w konkurencji środkowoeuropejskiej mistrzostwa sztokholmskiej będą stały pod znakiem rywalizacji dwu Europ: północnej i środkowej. Przy czym wypadki podkreślić, że klasa elity szwedzkiej jak zresztą poziom całego sportu kajakowego w Szwecji w latach ostatnich podniósł się imponująco. Na sobotę mistrzostwa stanęły do jedynki sztywnych na 10.000 m aż 62 łodzie. To swoisty rekord światowy.

Wróćmy jednak do naszych zawodników. Polska, której ekipa liczebnie wypadła dość skromnie (Niemcy przyjechali w 52 osoby, Czesi w 25) startuje jedynie w konkurencji kajaków sztywnych w jedynekach i dwójkach na oba dystanse.

W jedynekach startuje doskonały Sobięra, wielokrotny zwycięzca reprezentacji Polski w zawodach międzynarodowych. W dwójkach załoga Weiszewski i Lisinski. Próż kierownika wyprawy p. mjr. Sekundy, znajdują się oni pod fachową opieką p. W. Kwatkińskiego, kapitana sportowego

Okr. Pozn. i p. Szulca. Zawodnicy, po doskonałej podróży morskiej czują się świetnie — jeśli pominąć drobne i łatwe do usunięcia braki „kulinarne” (dające się głównie odczuć potężnemu „spozycy” Lisinskiemu).

Przyjechali w niedzielę wieczorem, w poniedziałek przejeżdżają się po trasie dla poznania się z nią. We wtorek ostry trening ze stoperem dla oceny formy i możliwości, a potem już do soboty tylko odpoczynkowe spacerki po trasie.

**SZANSE**  
Jak wygląda ich szanse? Ogólnie: Sobięra znacznie lepiej niż naszej dwójki. Na 10.000 m wręcz doskonale. Wśród 18 zawodników znajduje się kilka bardzo poważnych nazwisk: Widmark (Szwecja), Klima (Czechy), Sasso Sant (Włochy) i Nivalo (Finlandia). Nie zdaje się jednak, by prócz Szwedów, który na mistrzostwach osiągnął doskonały czas 44,31, który z nich był nie do pobicia przez naszego Sobięra. A i od Widmarka miał on lepsze czasy. Oczywiście, jest to również sprawa warunków, wiatru, fal i t. p.

Tu więc Polska może osiągnąć wiele. Ale w każdym razie po walce b. twardej, szczególnie, że siły dwóch Niemców nie są jeszcze znane.

Na 1.000 m konkurencja jest dla Sobięra znacznie groźniejsza. Tu startuje już wśród 20 zawodników Niemiec (dawnyj Austriak) Hradecky, Francuz Eberhard, Czech Klima dwu bardzo niebezpiecznych Szwedów, Widmark i Andersson.

Dwójki są — według określenia p. majora Sekundy — zagadką. Stwierdzić można jednak, że nasza dwójka nie dorasta do mocnych załóg Niemiec (Kainz-Maurer) i Szwedów Johansson-Bendetsson. Walka z Czechami, Duńczykami i Holendrami też będzie trudna.

Nie bawmy się jednak w procroutwa. Ważne jest, że Polacy czują się w formie, są pełni zapału i dadzą z siebie wszystko.

# Nigdy więcej w Czerniowcach

## Po pogromie lekkoatletów rumuńskich

Nieszczęśliwy wypadek wyboru miejsca na rozegranie międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Polska — Rumunia. Czerniowce w zupełności nie zasłużyły sobie, aby przyjąć im w udziale taki zaszczyt. Jak informował nas przez ligę lekkoatletyczną Bukowiny, pan Nichfor, związkowi rumuńskiemu chodziło w tym wypadku o propagandę lekciej atletyki w najmniej żywotnym okręgu.

Niestety, nie zgadzamy się z takim rozumowaniem. Miasto, w którym odbywać się ma mecz międzynarodowy, musi mieć tradycje sportowe. Tylko wtedy poważna impreza spełni swoje propagandowe zadanie. Najlepszym przykładem są Czerniowce — miasto, że się tak wyrażę, bez „wychowania lekkoatletycznego”. Zawody były silnie i długo reklamowane, a „pies z kulawą nogą” na nie nie podeszł. Dlaczego? Bardzo proste: nikogo to nie obchodziło. I, co najgorsze, sytuacja po takim meczu nie zmieni się zupełnie. Miasto trzeba powoli przyzwyczaić, a później dopiero karmić wielkimi imprezami.

Drugi problemat — to pytanie, jakie znaczenie propagandowe dla Polski, miał mecz w Czerniowcach? Z góry trzeba odrzucić znaczenie sportowo-propagandowe za granicą. Windomo, że zwycięstwo nad krajem beznadziejnie słabym przechodzi bez wrażenia. Ale zastanówmy się, czy w samej Rumunii to drugocześnie zwycięstwo polskich lekkoatletów odbiło się głośnym echem. Mam podstawy twierdzić, że nie.

Byli co prawda na zawodach sprawozdawcy pism bukarzesztyńskich. Pisali i to nawet dużo, ale... w takiej formie, że czytelnik nie zdawał sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy.

A więc nie było oczywiście mowy o „drugim składzie” naszej drużyny, natomiast po takim meczu nie zmieni się zupełnie. Miasto trzeba powoli przyzwyczaić, a później dopiero karmić wielkimi imprezami.

A więc nie, zupełnie nie, nie przyniosły Polacy zwycięstwa w Rumunii? Nie, tak że nie jest. Jak to już pisaaliśmy, zrobiliśmy pewien eksperyment, który udat się. Młodzi zawodnicy, po raz pierwszy startujący w reprezentacji, przeszli w Czerniowcach próbę i prawie wszyscy wyszli z niej z honorem. Jest to korzyść niewątpliwie wielka, bo przecież przyszłe rezerwy jutro mogą być potrzebne do pierwszej reprezentacji. Tak, ta sprawa ratuje sytuację. Można było zapomnieć, że stadion jest podobny do gospodarstwa wiejskiego (b. biednego), że na trybunach siedzi za ledwie 800 osób, z których 25% nie odróżnia prawdopodobnie kull od dykusa, ale tylko dlatego, że obserwowaliśmy nasz drogowy „przychówek”, który zdawał egzamin na prawdziwego reprezentanta Polski.

Bardzo rażące chwile przeżywała w Czerniowcach dość licznie zgromadzona na meczu kolonia polska. Ci byli na prawdę zachwyceni. Początkowo, przed każdą konkurencją denerwowali się niesłychanie, drżąc o losy swoich ziomków. Ale gdy nasi chłopcy zaczęli raz z razem zwyciężać, Polacy czerniowieccy, uwierzyli w przemożną potęgę naszej lekkiej atletyki i bili brawa już na starcie. Gdy Mikrut przegrał z Vamano (oszczep), rozpacza ich nie miała granic, dopiero szteta olimpijska, w której Rumuni zostali zdysklusowani, poprawiła im humor.

Polacy w Czerniowcach b. żywo interesują

szedł. Dlaczego? Bardzo proste: nikogo to nie obchodziło. I, co najgorsze, sytuacja po takim meczu nie zmieni się zupełnie. Miasto trzeba powoli przyzwyczaić, a później dopiero karmić wielkimi imprezami.

Drugi problemat — to pytanie, jakie znaczenie propagandowe dla Polski, miał mecz w Czerniowcach? Z góry trzeba odrzucić znaczenie sportowo-propagandowe za granicą. Windomo, że zwycięstwo nad krajem beznadziejnie słabym przechodzi bez wrażenia. Ale zastanówmy się, czy w samej Rumunii to drugocześnie zwycięstwo polskich lekkoatletów odbiło się głośnym echem. Mam podstawy twierdzić, że nie.

Byli co prawda na zawodach sprawozdawcy pism bukarzesztyńskich. Pisali i to nawet dużo, ale... w takiej formie, że czytelnik nie zdawał sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy.

A więc nie było oczywiście mowy o „drugim składzie” naszej drużyny, natomiast po takim meczu nie zmieni się zupełnie. Miasto trzeba powoli przyzwyczaić, a później dopiero karmić wielkimi imprezami.

A więc nie, zupełnie nie, nie przyniosły Polacy zwycięstwa w Rumunii? Nie, tak że nie jest. Jak to już pisaaliśmy, zrobiliśmy pewien eksperyment, który udat się. Młodzi zawodnicy, po raz pierwszy startujący w reprezentacji, przeszli w Czerniowcach próbę i prawie wszyscy wyszli z niej z honorem. Jest to korzyść niewątpliwie wielka, bo przecież przyszłe rezerwy jutro mogą być potrzebne do pierwszej reprezentacji. Tak, ta sprawa ratuje sytuację. Można było zapomnieć, że stadion jest podobny do gospodarstwa wiejskiego (b. biednego), że na trybunach siedzi za ledwie 800 osób, z których 25% nie odróżnia prawdopodobnie kull od dykusa, ale tylko dlatego, że obserwowaliśmy nasz drogowy „przychówek”, który zdawał egzamin na prawdziwego reprezentanta Polski.

Bardzo rażące chwile przeżywała w Czerniowcach dość licznie zgromadzona na meczu kolonia polska. Ci byli na prawdę zachwyceni. Początkowo, przed każdą konkurencją denerwowali się niesłychanie, drżąc o losy swoich ziomków. Ale gdy nasi chłopcy zaczęli raz z razem zwyciężać, Polacy czerniowieccy, uwierzyli w przemożną potęgę naszej lekkiej atletyki i bili brawa już na starcie. Gdy Mikrut przegrał z Vamano (oszczep), rozpacza ich nie miała granic, dopiero szteta olimpijska, w której Rumuni zostali zdysklusowani, poprawiła im humor.

Polacy w Czerniowcach b. żywo interesują

szedł. Dlaczego? Bardzo proste: nikogo to nie obchodziło. I, co najgorsze, sytuacja po takim meczu nie zmieni się zupełnie. Miasto trzeba powoli przyzwyczaić, a później dopiero karmić wielkimi imprezami.

Drugi problemat — to pytanie, jakie znaczenie propagandowe dla Polski, miał mecz w Czerniowcach? Z góry trzeba odrzucić znaczenie sportowo-propagandowe za granicą. Windomo, że zwycięstwo nad krajem beznadziejnie słabym przechodzi bez wrażenia. Ale zastanówmy się, czy w samej Rumunii to drugocześnie zwycięstwo polskich lekkoatletów odbiło się głośnym echem. Mam podstawy twierdzić, że nie.

Byli co prawda na zawodach sprawozdawcy pism bukarzesztyńskich. Pisali i to nawet dużo, ale... w takiej formie, że czytelnik nie zdawał sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy.

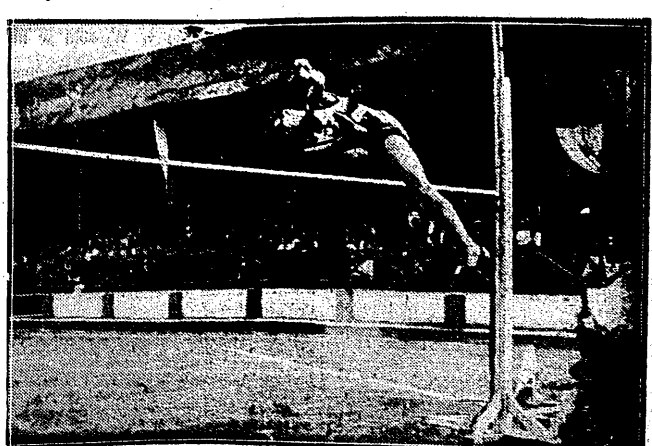
A więc nie było oczywiście mowy o „drugim składzie” naszej drużyny, natomiast po takim meczu nie zmieni się zupełnie. Miasto trzeba powoli przyzwyczaić, a później dopiero karmić wielkimi imprezami.



GARRANIA — DĄB  
Bramkarz śląski udarował kłyrwka groźny przebój Krzemle-



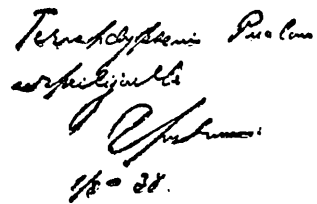
KARWOWSKI PROWADZI  
w sensacyjnym biegu 5 km przed Rumunem Cristea i Soldanem



DEBUTANT REJSKE  
skacze w Czerniowcach na meczu z Rumuną 175 cm.

Janusz Kusociński

Nurmi przestał milczeć 5 minut wywiadu o Igrzyskach olimpijskich



Nurmi pozdrawia sportowców polskich

Helsinki, 1-go sierpnia. Nie wyobrażam sobie sportowca...

Znał jeszcze Nurmię z bieźni...

Nie jest go trudno złapać. Tak jak dawniej...

W pierwszym rzędzie poruszyłem sprawę przyszłej Olimpiady...

Upał był najgorszym wrogiem Spychała o meczu tenisowym z Rumunami

We wtorek w nocy przyjechał do Warszawy Spychała...

— Jeszcze nigdy w swej karierze sportowej...

Upał był taki, że wraz z Baworowskim...

Jeszcze chodzi o Rumunów do bezwzględnie...

W ostatnim dniu meczu obecny był Ambasador...

Rumuni na każdym kroku uprzyjem-

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

ściom klasno, ale zato sportowcy będą mogli...

— Jak się przedstawiały wasze przygotowania...

— Już dzisiaj jest utworzony specjalny komitet...

— Czy w Finlandii macie jakieś specjalne...

— Na pewno dane którymś należy się kierować...

— A kogo pan typuje na zwycięzcy...

WROCLAW, w sierpniu. „Święto sportu i gimnastyki niemieckiej”...

Przynajmniej to otwarcie sam „führer” dr Hall...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

— Nie ma czasu, aby wygrać. Typowym tego przykładem...

Muszę podkreślić, że Baworowski spisał się bez zarzutu...

Jeżeli chodzi o Rumunów do bezwzględnie...

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

W ostatnim dniu meczu obecny był Ambasador...

Rumuni na każdym kroku uprzyjem-

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

blonu; trening musi być indywidualny (ja również...

— Kogo pan uważa za największego biegacza...

— Na dystansie do 5 km. uważam że najlepszy...

— Czy w Finlandii macie jakieś specjalne...

— Na pewno dane którymś należy się kierować...

— A kogo pan typuje na zwycięzcy...

WROCLAW, w sierpniu. „Święto sportu i gimnastyki niemieckiej”...

Przynajmniej to otwarcie sam „führer” dr Hall...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

— Nie ma czasu, aby wygrać. Typowym tego przykładem...

Muszę podkreślić, że Baworowski spisał się bez zarzutu...

Jeżeli chodzi o Rumunów do bezwzględnie...

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

W ostatnim dniu meczu obecny był Ambasador...

Rumuni na każdym kroku uprzyjem-

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

ciężcy biegów długich na mistrzostwach Europy w Paryżu?

— Jest jeszcze za wcześnie, aby można już dzisiaj...

Milczyły Fin przemówił. Już dzisiaj nie jest...

— Czy w Finlandii macie jakieś specjalne...

— Na pewno dane którymś należy się kierować...

— A kogo pan typuje na zwycięzcy...

WROCLAW, w sierpniu. „Święto sportu i gimnastyki niemieckiej”...

Przynajmniej to otwarcie sam „führer” dr Hall...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

— Nie ma czasu, aby wygrać. Typowym tego przykładem...

Muszę podkreślić, że Baworowski spisał się bez zarzutu...

Jeżeli chodzi o Rumunów do bezwzględnie...

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

W ostatnim dniu meczu obecny był Ambasador...

Rumuni na każdym kroku uprzyjem-

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

Lokajski jest chory ale chce jechać do Oslo

Miłą niespodzianką w składzie reprezentacji Polski...

— Jest jeszcze za wcześnie, aby można już dzisiaj...

Milczyły Fin przemówił. Już dzisiaj nie jest...

— Czy w Finlandii macie jakieś specjalne...

— Na pewno dane którymś należy się kierować...

— A kogo pan typuje na zwycięzcy...

WROCLAW, w sierpniu. „Święto sportu i gimnastyki niemieckiej”...

Przynajmniej to otwarcie sam „führer” dr Hall...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

— Nie ma czasu, aby wygrać. Typowym tego przykładem...

Muszę podkreślić, że Baworowski spisał się bez zarzutu...

Jeżeli chodzi o Rumunów do bezwzględnie...

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

W ostatnim dniu meczu obecny był Ambasador...

Rumuni na każdym kroku uprzyjem-

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

ciagu dwu dni ustąpią. W czasie pobytu w Rumunii...

— Jest jeszcze za wcześnie, aby można już dzisiaj...

Milczyły Fin przemówił. Już dzisiaj nie jest...

— Czy w Finlandii macie jakieś specjalne...

— Na pewno dane którymś należy się kierować...

— A kogo pan typuje na zwycięzcy...

WROCLAW, w sierpniu. „Święto sportu i gimnastyki niemieckiej”...

Przynajmniej to otwarcie sam „führer” dr Hall...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

— Nie ma czasu, aby wygrać. Typowym tego przykładem...

Muszę podkreślić, że Baworowski spisał się bez zarzutu...

Jeżeli chodzi o Rumunów do bezwzględnie...

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

W ostatnim dniu meczu obecny był Ambasador...

Rumuni na każdym kroku uprzyjem-

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

Za wiele parad — za mało sportu Klimat Wrocławia nie posłużył lekkoatletom Niemiec

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

— Nie ma czasu, aby wygrać. Typowym tego przykładem...

Muszę podkreślić, że Baworowski spisał się bez zarzutu...

Jeżeli chodzi o Rumunów do bezwzględnie...

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

W ostatnim dniu meczu obecny był Ambasador...

Rumuni na każdym kroku uprzyjem-

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

— Nie ma czasu, aby wygrać. Typowym tego przykładem...

Muszę podkreślić, że Baworowski spisał się bez zarzutu...

Jeżeli chodzi o Rumunów do bezwzględnie...

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

W ostatnim dniu meczu obecny był Ambasador...

Rumuni na każdym kroku uprzyjem-

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

Wrocławiu zaplanowano trykwo. Jednocześnie...

— Nie ma czasu, aby wygrać. Typowym tego przykładem...

Muszę podkreślić, że Baworowski spisał się bez zarzutu...

Jeżeli chodzi o Rumunów do bezwzględnie...

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

W ostatnim dniu meczu obecny był Ambasador...

Rumuni na każdym kroku uprzyjem-

NIEMCY W AMERYCE Niemiecka drużyna...

Majewski mistrzem Juraty Turniej tenisowy...

Wyciąg kolarski o mistrzostwo w dobrej obsadzie, na świetnej szosie

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...

Bartali bohaterem

Bartali po swym wielkim zwycięstwie w Biegu...

Bartali przebył 4684,5 km w rzeczywiście czasie...

Łódźki OKRĘGOWY ZWIĄZEK KOLARSKI znajduje się...

W niedzielę odbędzie się wyciąg kolarski 200 km...







## by walczyć o każdy punkt z Norwegią



JOHANNESSEN

Dokładnie 8 miesięcy temu spotkałem się w Oslo z p. Mogensem Oppgaard, prezesem Norweskiego Zw. Lekkoatletycznego. W rozmowie rzuciłem projekt rozegrania meczu Polska—Norwegia. Pan Oppgaard z miejsca „podpalił” się do tego pomysłu.

Mówił mi, że dobrane odpowiednio przeciwniki jest dla Norwegów zadaniem bardzo trudnym. Szwecja? Niemcy — zbyt silne, Dania — zbyt słaba. Zwycięstwo nad reprezentacją Angli uważał za „fiks” (tegoroczna porażka w Londynie, zaledwie 5 punktami nie potwierdziła jego skromnej opinii). Po zapoznaniu się z naszymi wynikami, uznał Polskę za przeciwnika idealnego.

Przynajmniej szczerze, że po rozstaniu się z panem prezesem donosiłem uczciwie zażenowania. Rozumując na zimno, doszedłem do wniosku, że z tego me-

czu nie będzie. Zaangażowanie się w spotkanie tak kosztowne połączone byłoby dla nas ze zbyt wielkim ryzykiem... POCO było „podbechtywać” pana Oppgaard?

Po powrocie do kraju znalazłem potwierdzenie swej opinii. Mecz w Norwegii? Bardzo pięknie, ale... w Oslo. O zapewnieniu rewanżu nie może być mowy. Wyglądało na to, że cała sprawa upadła.

Norwegowie zgodzili się jednak na wszystko. Nie razili ich ani żądania finansowe, ani brak gwarancji, że ich sprowadzimy do Polski. Norwegowie chcą z nami walczyć. Zależy im na tym. W piątek — ruszamy do Oslo.

Dlaczego tak się stało — nie trudno się domyśleć. Norwegowie mają w lekkiej atletyce ambicje nie mniejsze od nas. Chcą jaknajwyższej stąnąć w jednym rzędzie z potęgami lekkiej atletyki światowej. Na swojej drodze mają trzech rywali — Włochy, Węgry i Polskę. Mecz z Włochami (odległość!) nie wytrzymuje żadnej kalkulacji. Pertrakcje prowadzone z Węgrami już od dwu lat, dotąd nie dały wyniku. Zaczynają od Polski, nie szczerząc wysiłków, ani pieniędzy.

Zwycięstwo w Oslo zarówno dla Norwegów, jak i dla nas, będzie miało znaczenie kolosalne. Niestety, do równiej skądinąd walki stajemy handikapowani poważnie. Daleka podróz nie pozostanie bez wpływu na kondycję zawodników. Obce boisko i obca widownia jeszcze ten handicap powiększa. Nie boimy się tylko jednego — norweskich sędziów. „O nawalankach” i „kantach” w stolicy Norwegii nigdy się dotąd nie słyszało.

Czy należy zatem sądzić, że na zwycięstwo nie możemy liczyć?

Tak dalece nie posuwamy naszych obaw. Możemy przegrać, ale mamy nie mniej szans na zwycięstwo. Norwegy mają bezwzględnie lepszy poziom, my mamy w drużynie więcej „gwiazd”. U naszych przeciwników tylko znakomity dyskobol, Soerlie (51.5 m!) i skoczek Stai (192 m) są

dla nas nie do pobicia. My mamy więcej (choć może mniej pewnych) faworytów na zwycięstwo. Noll, Kusociński, Gąssowski, Morończyk, Sznajder, Gierutto, Zastona — są od Norwegów dość wyraźnie lepsi.

Przy tym rachunku bierzemy pod uwagę rezultaty tegoroczne. Nie trzeba jednak zapominać, że w Norwegii sezon zaczął się późno i że już dzisiaj powtórzyć się mogą czasy, kiedy to Berg skoczył w dal 7,53 m, Ström 7,46, kiedy Halvorsen skoczył wznwyż 197, a Haglund w trójskoku miał 15,18, kiedy rudowłosy Lehne (typowany przez teoretyka angielskiego Binkra na rekordzistę świata!) przebiegł 1500 m w 3:53,2, kiedy Bold skoczył o tyczce 4 m, a Johannesen uzyskał po kole 48,6 na 400 m, 1:52,4 na 800 i 3:52 na 1500 m! Nie trzeba zapominać, że w roku ubiegłym 5 Norwegów skoczyło wznwyż ponad 190 cm, 3 osiągnęło na 100 m 10,7, a dziesięciu uzyskało na 800 m czasy poniżej 1:57,5.

Ta obita garść przykładów chyba wystarczy, aby osądzić, jak wielką klasę reprezentuje nasz przeciwnik.

Mecz można wygrać, ale to będzie bardzo ciężka sprawa. Aby to udowodnić, trzeba jednak rozpocząć analizę szczegółową. Punkcjacja meczu — 5, 3, 2, 1 w sztafecie 4:2.

Na 100 m Zastona powinien być specjalnego trudu pokonać zarówno Andersona (10,8) jak i Sjoewalla. Danowski, który ostatnio jest w formie znakomitej, nie powinien być dalej jak trzeci. A więc — 7:4 dla nas.

200 m — Zastona ma szanse nie mniejsze, ale Dunecki może mieć ciężką robotę ze Sjoewallem i Tranbergiem. 13:9 dla nas.

400 m — mimo dobrego wyniku Eidsloe (45,1), wierzymy w zwycięstwo Gąssowskiego, który jest dzisiaj szybszy, jak na meczu z Francją. Drowski musi ulec także i Schenheyderowi — 19:14 dla nas.

To samo na 800 m Gąssowski jest na pewno depsy od Hoela (który wprawdzie pokonał najlepszych Anglików, ale za to w Antwerpii uległ nie tegiemu Holendrowi Baumanowi) i od Hansena (oba w granicach 1:54,5). Staniszewski natomiast ma tu szanse małe. Przewaga jednak rośnie — 25:19.

O 1500 m trochę się boimy. Lehne wprawdzie nie spisał się w Londynie, ale w Antwerpii pobit... Szabo! Stać go zawsze na wynik 3:56—3:57. Lie jest słabszy, może przegrać z Soldanem. Nie będziemy przesadnymi optymistami, rezerwujemy dla Polski 2 i 3 miejsca — 30:26 (ciągle prowadzimy).

Na 5 km musimy opierać się nie tyle na wynikach (Rassdahl 14:36,7!) ile na znakomitej formie Nojego. Har nie będzie tu miał wiele do powiedzenia (nie schodzi niżej 15 m.). Kusociński musi być conajmniej trzeci, ale... przecież nie będzie dla nikogo wielką niespodzianką, jeśli nawet wygra! Musimy zarobić 3 punkty — 37:30.

Na 10 km (Larsen 32:08, Alaetsem 32:37) liczymy na zwycięstwo Marynowskiego. Wirus może być trzeci, a nawet drugi. To jest jednak stacy fizycznie zawodnik. Może nie wytrzymać drogi — 43:35.

Płotki — kiepska sprawa. Albrechtsen (14,9) to duża klasa. Seeborg (15,2) niewiele gorszy. Na 400 m zarówno Albrechtsen (55) jak i Riis (55,2) są od



PER LIE I HUGO LEHNE

nas lepsi. Nie możemy liczyć więcej, jak... na jedno drugie miejsce. W sumie — wielka strata. 60:60!

Sztafeta 4x100 powinniśmy wygrać, ale szwedzka wygrała chyba Norwegowie, którzy na tym dystansie uzyskają czasy w okolicach 1:57 (odpowiada to wynikom 49 na 400, 35,2 na 300, 22 na 200 i 10,8 na 100 m).

A zatem w biegach — po 66 punktów!

W kuli (Thoresen 14,80, Dahle 14,50) możemy liczyć na 1 i 3-cie miejsce,

za to w dysku (Soerlie ok. 50 m Silbervertsen 45) — odwrotnie. Ciągłe remis 77:77. W oszczepie, jeśli nie stanie Lokaiski (przechodził grype, czuje się słabo), stracimy oba miejsca. Norwegia prowadzi 85:80.

Dalsze punkty tracimy w skoku wznwyż. Stai — 191, Rasmursen 185. Nie mamy prawa na nic więcej — 93:83. W dal Berg miał wprawdzie najlepszy wynik 7,20, ale klasa znacznie przewyższa K. Hoffmanna. Ström jest w formie nienajlepszej 99:83. W trójskoku Hangland daleki od formy jest na poziomie naszych skoczków. Ström — gorszy. 103:95.

Tyczka wreszcie powinna nam zapewnić podwójne zwycięstwo. Obaj Norwegy dawno nie skakali wyżej, jak 3,80. To już koniec — 106:103 dla Norwegii.

Drobny błąd w przewidywaniach może wynik zmienić. Możemy przegrać wyżej. Możemy wygrać.

Jeśli wygramy w Oslo — wyższe! udowodniona. Jeśli przegramy — trzeba będzie poskładać grosik do grosika i sprowadzić w roku przyszłym Norwegów do Polski. Widzowie przyjdą na ten mecz.

W. Trojanowski.

## Wielkie zwycięstwo Polaka w Londynie

Mistrz olimpijski Love jest dziś dyrektorem banku Barclaysa, ale nie stracił kontaktu z lekką atletyką.

Otóż tej lekkoatletyce źle się powiodło w ostatnich czasach w Anglii.

Za własne pieniądze coraz mniej zawodników zagranicznych przyjeżdżało na mistrzostwa coraz mniej widzów przychodziło na stadion.

Love postanowił temu zaradzić, wzniecić zainteresowanie dla „królowej sportu” urządzić wielkie, naprawdę wielkie zawody. Zaprosił najślimniejszych zawodników, zapłacił im wszystko, nawet przejazd przez ocean, aby tylko startowali. Pieniądze się znalazły, dały je banki londyńskie pod warunkiem, że zawody odbywać się będą raz do roku w dniu „Bank Holiday” to znaczy dorocznego święta bankowego, (pierwszy poniedziałek sierpnia), w którym wszystkie biura są zamknięte.

Sukces przeszedł wszelkie oczekiwania. Okazało się, że wielkie zawody wcale nie są drogie, gdyż 45.000 widzów pokryło z nadatkiem wszystkie koszty. W tym roku widzów było już 50.000.

Na tych zawodach, na które są zwrócone oczy całej Anglii, świecił w r. ub. Kucharski największy sukces swego życia, wygrywając 800 mtr przed Lanzim.

Tym razem bohaterem był Noji który w r. ub. zawiódł i zajął dopiero trzecie miejsce za Anglikiem Wardem i Węgrem Kelenem.

Konkurencja w tym roku napewno nie była słabsza; zwycięzca zeszlonożony, Ward, mistrz Anglii — Emery mistrz Włoch Beviacqua, mistrz Ameryki, Rice pogromcą Nojiego w biegu na 5 mil — Duńczyk Siefert — doskonały miler węgierski Igloi, który miał na 2 mile czas 9 minut.

Na starcie było 7 biegaczy. Na czoło wyszedł Włoch Beviacqua, prowadząc w ostrym tempie 1:08. Noji biegł z tyłu; tylko Igloi był za nim. Po trzech

okrążeniach — po 1:11 — na czoło wyszedł Ward i Siefert. Tempo okazało się za silne, dla Amerykanina Rice, który odpada. Na dwa okrążenia przed końcem ucieka Beviacqua, gonią go Noji i Emery. Siefert zostaje w tyle.

Na początku ostatniej rundy Noji zaczyna finisz dochodząc do Włocha, biegnąc z nim pierś w pierś, ale po 100 mtr zostawia go bezapelacyjnie stylu i kończy o 12 mtr przed Włochem, wśród szalonych braw publiczności. Czas 14:23, 2 jest o 5 sek lepszy od zeszlonożonego wyniku zwycięzcy Warda. Nie jest to czas wspaniały, odpowiada 14:52 na 5 km, ale trzeba wziąć pod uwagę, że panował szalony upał.

Wyniki biegu były następujące: 1) Noji 14:23,2. 2) Beviacqua 14:24,8. 3) Emery 14:33,6. 4) Rice. 5) Ward. 6) Siefert. 7) Igloi.

Gorzej spisał się Gierutto w kuli zajął trzecie miejsce słabym wynikiem 14:75. Ale gdyby nawet rzucił normalnie nie zrobiłby wiele więcej. Jego pogromcy byli wysoka klasa: Estończyk Kreek rzucił 15,84, mistrz Ameryki Ryan 15,69. Za Polakiem uplastowali się mistrz Anglii, Włoch Proietti, i Anglicy Hicks i Howland.

W dysku Gierutto był ostatni, rzucił 43,28. Zwyciężył Włoch Oberweger 50,26, przed Amerykaninem Levy, Grekiem Syllasem, Węgrem Kulitsy i Norwegiem Sievertsenem.

Polacy wyjechali z Londynu we wtorek wieczorem na mecz z Norwegią do Oslo.

Fenomenalna obsada zawodów przyniosła też fenomenalne wyniki. Najbardziej imponujący wypadł debiut Woodersona na 800 mtr. Rekordzista świata na milę ang. zachęcony swym ostatnim czasem na 400 mtr 49,2 stanął na starcie w doborowej konkurencji i wygrał w znakomitym czasie 1:50,9 bijąc Lanziego 1:51,1 3) Bouman (Hol.) 1:53 pobity w Berlinie łatwo przez Gąssowskiego 4) Collyer

5) Mc Cabe 6) Leveque (Francja) 400 mtr prowadził Lanzi w 53,2.

Na 400 mtr wygrał Brown 47,6 bijąc Kanadyjczyka Fritza i vicemistrza Ameryki murzyna Herberta 4) Baumgarten (Hol.) 5) Pennigton (Ang.), 6) Kearne (USA) w sprintach Osendarp doznał pierwszej w tym sezonie porażki. Pobit go dwumetrowy Amerykanin Walker.

Wyniki 100 y Walker 9,9, 2) Osendarp, 3) Mariani (Wł), 4) Page (Ang); 220 y Walker 21,7, 2) Osendarp 3) Pennington 4) Jenkins (Ang), 5) Mariani (Wł); 1 mila 1) Fenske (USA) 4:19,4, 2) Pell (Ang) 4:19,8, 3) Jansson (Szw.) 4:21, 4) Alford (Ang), 5) Wright (Ang), 6) Goix (Fr).

120 y płotki Tolmich (USA) 14,6, 2) Finlay (Ang) 14,6 3) Thornton (Ang); 440 y płotki Patterson (USA) 53, 2) Joye (Fr) 53,5, 3) Kovacs (Węg) 53,6; 4) Bosmans (Bel); 5) Loaring (Kanada) finalista olimpijski, 6) Mantikas (Gr).

Tyczka Warnerdam (USA) 42,7, 2) Patterson (USA) 40,4, wznwyż M. Walker (USA) 195, 2) Stux i Rafferty po 185 w dal Hansen (Nor) 72,4, 2) Breach (Ang) 72,1, 3) Perina (USA) 69,3; oszczep Varszegi 72,53, 2) Issak (Est) 71,09 3) Jurgis (Lot) 66,71.

WYJAZD DO SLO nastąpi w piątek wieczorem. Drużyna (pod kier. p. Forsyia i trenera Petkiewicza) jedzie do Berlina 2 kl., do Sassnitz 3 kl, a przez Szwecję i Norwegię — ślepiąciem (t).

FRANCJA—WŁOCHY 52:51

Francja pokonała Włochy w meczu lekkoatletycznym pan w stosunku 52:51. Wyniki 80 płotki Testoni (W) 2) Boitelle (Fr) 12,6; kula: Piccini (W) 10,79 80 mtr Boitelle (Fr) 10,1, 2) Lucchini (W) 10,5 dysk Gabric (W) 36,24, 2) Velu (Fr) 33,58; wznwyż Puhard (W) 145, 2) Conti (Fr) 145, 200 Testoni (W) 26,2 2) Perrou (Fr); oszczep Roy (Fr) 33,67, 2) Cattaneo (W) 33,39, w dal Boitelle (Fr) 54,0, 2) Renaud (F) 53,2, 800 mtr Graul (Fr) 2:28,4, 4x100 Francja 52 2) Włochy 52,4.



NA ULICACH NOWEGO JORKU Szamota uczy wielkoluda Talu na jazdy na rowerze.

## Święto klubu Gąssowskiego

### Orleta — zespół wzorowy

Dęblin, w sierpniu. (Od specjalnego wysłannika)

Rozegrane w dniach 30 i 31 ub. m. mistrzostwa lekkoatletyczne szkoły P. L. w Dęblinie zadolowały najwybredniejszą. Prowidnia nasza nie często może oglądać sport w wydaniu przyzwoitym. To co widzieliśmy w Dęblinie na nowotwartym stadionie, było naprawdę godne uwagi a już sam udział Gąssowskiego był najlepszym magnesem i najlepszą reklamą.

Jednak fakt ogromnego zainteresowania publiczności wspomnianą imprezą nie można tłumaczyć jedynie osobą Gąssowskiego, gdyż już na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski drużyna „Orleta” wykazała niezłomność, że jako zespół jest dość silna by zagrozić wielu znacznie starszym klubom polskim.

W drugim roku istnienia klubu, zorganizowany dzięki usilnym staraniom Komendanta Szkoły ppłk. Szuka, przy pomocy całego grona oficerskiego, stanowiący zespół, z którego mogą być dumni tej twórcy i cały sport polski.

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne szkoły były pełnym przeglądem wartości sportowej klubu.

Wszystkie konkurencje stały na poziomie dobrym i to nie tylko dzięki Gąssowskiemu, ale i jego kolegów.

Naturalnie pierwsze skrzypce grał Gąssowski. Na 12 konkurencji zwyciężył w 5 (400 htr) skok w dal, skok o tyczce, 200 mtr, 110 płotki) w dwu był drugi (trójskok i 100 mtr).

Drugie miejsce na 100 mtr Gąssowskiego było lokalną sensacją. Zwycięzcą — Janik najszybszy sprinter „Orleta” — pobiegł znakomicie i kto wie czy nie długo nie będzie on groźny dla naszych reprezentantów.

Równie wielkim talentem jest Augustyński w dysku. Jego wynik 40,35 mtr przy kompletnym braku stylu przedstawia go na przyszłego reprezentanta

ta Polski. To samo można powiedzieć o Aleksandrowiczu w trójskoku (13,20 mtr).

W ręku dobrego trenera wielu z poróżd dęblinaków, może wyrosnąć na wielkich mistrzów.

Wyniki podchorążych, biorąc pod uwagę bogaty program szkolny, są naprawdę doskonałe. Jest rzeczą zdumiewającą, że w dniu wypełnionym szczerymi zapaściami, chłopcy znajdują jeszcze czas na sport.

Przy omawianiu mistrzostw lekkoatletycznych Szkoły, nie można pominąć całokształtu pracy klubu „Orleta” zamykającej się w wielu sekcjach. Poprzestajemy jedynie na wykazie zwycięzców w różnych dziedzinach sportowych, którym komendant szkoły w dniu otwarcia i poświęcenia stadionu wręczył nagrody.

Oto oni: Gąssowski za 400 mtr na mistrzostwach Polski; Gąssowski, Olszyna, Janik i Nowak za sztafetę 4 x 100 na mistrz. Polski; Gąssowski, Nowak M., Martusiewicz i Makarewicz za sztafetę 4x400 mtr (vicemistrzostwo Polski); inż. Piatkowskiemu za pierwsze miejsce w locie na wysokość na krajowych zawodach szybkościowych i Węgrzynowi za 1 miejsce w skokach do wody na mistrzostwach wojska.

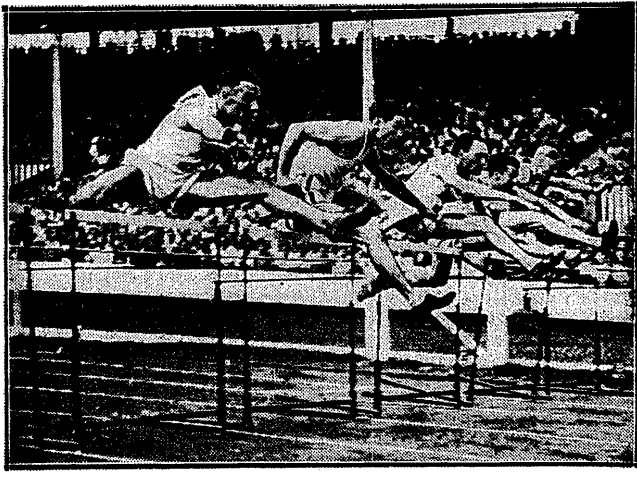
Ten wykaz nie byłby kompletny gdy byśmy nie wymienili jeszcze takich dziedzin, jak narciarstwo, turystyka wysokogórska, strzelectwo, (piękne wyniki na mistrzostwach narodowych w Krakowie — por. Koleczkowski) w których członkowie klubu „Orleta” odnieśli niedługo sukces.

Praca kier. wych. fiz. na terenie Szkoły por. Osuchowskiego świadczyła triumfem. A udekorowanie Gąssowskiego brązowym Krzyżem Zasługi było stwierdzeniem pożyteczności i znaczenia sportu w wojsku.

S. L.



ORLETA W DĘBLINIE OTRZYMAŁY STADION W ramach tej uroczystości udekorowano zasłużonych zawodników tego klubu. Pierwszy na lewo Gąssowski — as Orlet ze zdobytym pucharem



WYWCY PŁOTKARZE Amerykanin Tolmich wygrywa bieg 120 y, przed płotki na wielkich zawodach w Londynie przed angielskim oficerem - lotnikiem Finlayem, najlepszym płotkarzem Europy.



HONOROWE OKRĄŻENIE ZWYCIĘZCY Bartali ukończył Tour de France z przewagą 13 minut